

Organ Spółki Wydawniczej KURYTYBA, DNIA 25 MARCA 1925 Wychodzi dwa razy tygodniem.

ROK VI. Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Beben Nr. 23.
Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155. — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Liga Narodów.

Stworzył ją po wojnie prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson, aby zapobiegała wojnom i pokojowo załatwiała spory narodów. Nie należały dotychczas do niej Niemcy, Bułgaria i Turcja i kilka innych państw. Liga ma pilnować wykonania traktatu wersalskiego. Liczy zbiorowo aż 507 delegatów i urzędników i rezyduje w Genewie w Szwajcarii najdroższym mieście na świecie. Wielu delegatów chce Ligę przenieść do tańszego miasta, do Brukseli w Belgii lub Hagi w Holandji, o co się bardzo boi Szwajcaria, która z Ligi ma moralne i materialne największe zyski, bo dzisiaj losy polityki światowej rozstrzygają się w Lidze Narodów. Z ogólnej liczby 507 delegatów w Lidze Narodów przypada: na Anglię i jej kolonie 148, Szwajcarię 87, Francję 83, Włochy 14, Belgia 10, Polska 9, Holandia 9, Irlandja 7, Danja 6, Kanada 5, Hiszpanja 5, Czechosłowacja 5, Austria 4, Norwegja 4, a inne państwa po 3, 2 i po 1. Polsce nieszczerze nie się powodzi w Lidze Narodów, a to z powodu częstych zmian swych głównych przedstawicieli. Obecny minister spraw zagranicznych Skrzyński

jeszcze najlepiej reprezentował Polskę w Lidze i w obecnym sporach gwarancyjnych chyba nie zaści spraw Polski. Liga Narodów, miała swoje delegatury w Londynie, Paryżu, Hadze, Rzymie i Budapeszcie; utrzymały się jednak tylko delegatury w Paryżu i Londynie.

SKŁAD I KOSZTA LIGI NARODÓW.

Na czele delegatów i Ligi samej stoi angiłk Sir Eryk Drummond, który rocznie pobiera 7500 funtów szterlingów czyli 33 tysiące dolarów. Zastępcą jego jest francuski Avenol z pensją 100 tysięcy franków złotych. Po nim idą generalni sekretarze jeden włoski i jeden japoński płatni po 3500 funtów szterlingów i t. d. Liga Narodów ma różne oddziały jak: informacyjny, prawniczy, polityczny i finansowy. Prócz tych oddziałów głównych są jeszcze specjalne komisje jak komisja: mniejszości narodowych, tranzytowa, gospodarcza, higieniczna i t. d. Kierownikiem higienicznej komisji jest doktor Rajchman-polak, który pobiera 49 tysięcy złotych franków pensji. Nadto przy Lidze Narodów jest jeszcze mnóstwo pisarzy i pisarek, stróżów, woźnych, telefonistek, telegrafistek, a nawet jedna pielęgniarka z płacą przeszło

10 tysięcy franków złotych. Same sekretarjaty kosztowały w roku 1924 przeszło 6 milionów franków złotych. Wszystko to opłacać muszą narody zależnie od liczby ich delegatów i spraw przez nich załatwianych.

SPRAWY POLSKIE W LIDZE NARODÓW.

Polaka nasza jest częstym gościem w Lidze Narodów. Najczęściej pozyskują nas przed ten trybunał żydzi, potem mniejszości narodowe, w końcu Gdańsk Drogi to proces cała ta Liga, ale przecież lepszy od wojny. Jeżeli Stany Zjednoczone Ameryki Północnej nie przystąpią do Ligi w najbliższym czasie, to powaga jej znacznie upadnie.

Obecnie najważniejszą sprawą w Lidze jest sprawa w a r a n o j i, jakie dają Niemcy na dowód, że pragną pokoju i nikogo zaczepiać nie myślą. O ile Niemcy przyjmują stan granic na zachodzie, jakie ustanowił pokój wersalski, o tyle na wschodzie chcą konieczności utargować i to ko sz t e m P o l s k i, by sprostać granicę na Pomorzu, Śląsku i pod Gdańskiem. Wszelka ustępliwość Ligi zaostrzy tylko apetyt Niemiec i jeszcze więcej żądać będą. Czyż Niemcy w razie swego zwycięstwa w czasie wojny byłyby się wdawały w jakieś układy? Miecz

i pięść byłaby rządziła wszystkim. Bądź co bądź, Niemcy dnia 21-go marca bieżącego roku postanowiły prosić o przyjęcie do Ligi Narodów bez przywilejów i poszczególnych praw. Sprawy Niemiec a więc i gwarancje przez nich podane, będą rozpatrywane w czerwcu, na najbliższym zgromadzeniu Ligi.

Dla Polski i będzie to chwila niezmiernie ważna, jak wogóle dla Europy wschodniej, która znajduje się pod obuchem niebezpieczeństwa ze strony bolszewików, którzy nie uznają żadnych układów ani nie dają żadnych gwarancji, bo chcą Europę i świat zrewolucjonizować bez względu na dyplomatyczne układy.

Wiadomości. Z POLSKI.

CZY MINISTERJUM SPRAW ZAGRANICZNYCH MOŻE ZWOLNIĆ ZE SŁUŻBY POSŁA, MIANOWANEGO PRZEZ PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

«Kurjer Warszawski» z dnia 14-go lutego podaje co następuje: Ministerjum spraw zagranicznych w dniu 30-go września 1924 roku zwolniło byłego posła Rzeczypospolitej i mi-

nistra pełnomocnego w Rio de Janeiro p. Czesława Pruszyńskiego.

P. Pruszyński, nawiasem mówiąc, pozostawił po sobie w Brazylii dobre wspomnienie. Za jego to bytności w Brazylii sprawy wychodztwa polskiego uległy znacznemu polepszeniu. Skonsolidowane były i pojednane na polu pracy oświatowej różne, wrogie sobie dotychczas, odłamy społeczeństwa wychodźczego, poprawiona była też sprawa oświaty polskiej.

Zwalniając go zarządzenie ministerjum p. Pruszyński zaszkodził do najwyższego trybunału administracyjnego, który w dniu wczorajszym, pod przewodnictwem pierwszego prezesa Sawickiego rozważał tę sprawę.

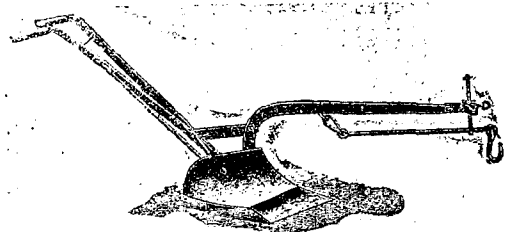
W imieniu skarżącego występował adw. Cz. Poznański, który dowodził, że ministerjum spraw zagranicznych zwalniając byłego posła Pruszyńskiego ze służby państwowej bez odpowiedniego dekretu prezydenta Rzeczypospolitej, postąpiło wbrew prawu. We wszystkich państwach mianowanie posłów nadzwyczajnych i ministrów pełnomocnych, oraz zwalnianie ich ze służby państwowej wykonywane jest jedynie przez głowę państwa. Chociaż artykuł 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej pozwala w okresie przejści-

Polskie maszyny i narzędzia rolnicze.

POLSKA SPÓŁKA HANDLOWA

Sociedade Commercial Limitada

(Curityba - Rua Pedro Ivo N. 25 - Caixa Postal 204)



zawiadamia, że otrzymała z Polski pierwszy transport pługów, obsypników, opielaczy, maszyn do kopania ziemniaków i t. p. Ze względu na stosunkowo małą ilość towaru, należy się spieszyć z zamówieniem. Dalsze transporty wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych z Polski, jakoteż polskich lokomobli nastąpią już niebawem

Hrabia Damian

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z
CSIEMNASTEGO WIEKU

184

Wyprawa powiodła się, cel został osiągnięty. Najwięcej radości się ci wszyscy, którzy z braku ciepłej odzieży, marli, bo z wycieczki przywieziono kilkadziesiąt mundurów i płaszczów moskiewskich i rozdano między nich. Więc ubrawszy się w tę odzież, wyglądali, jak żołdaci i niejednemu przychodziło na myśl, że w tem przebraniu możnaby się odważyć na zuchwałę wyprawę, udając Moskale.

Wtem jeden z kowali przypadł do marszałka

— Cechmistrz kona!

Pan Puławski pobiegł do celu i gdy stanął nad lożem ranego, wziął go za rękę i zaczął serdecznym tonem mówić:

— Ojczyzna przez moje usta dziękuje wam za waleczność i imię wasze zachowa za potomności, jak bohatera i sługę Marii.

— Konający zrozumiał widak, bo na bladej twarzy jego ukazał się uśmiech lekki a palce scisnęły rękę marszałka

— Bóg... i... ojczyzna... — wyszeptali usta.

Były to ostatnie jego słowa. W kilka chwil potem umarł a dusza jego poszła do Nieba, oglądając Majestat Boski i sławić Matkę Jezusową, której cechmistrz już za życia z taką gorliwością służył.

W obozie moskiewskim przez całą

noc słychać było wrzawę, prawie nikt spać się nie kładł. Pan Drewnicz bowiem obawiał się ponownego ataku. Dowiedziawszy się, że oboz w trzech miesiącach zaczepiony został, przypuszczał, iż w boju nocnym nie sami konfederaci z Jasnej Góry udział brali, lecz także nowe siły, może marszałka wielkopolskiego pana Zaremby, albo też francuskiego generała z Lanckorony. Przez całą noc trzymał też wojsko pod bronią i dopiero rano przyniósł znużonym żołnierzom wypocząnek, ale wyjaśnienia co do następników nocnych nie dał. Drewnicz nie wiedział, kto go atakował, wiedzieć zaś konieczności chciał.

Dopiero rano poznali Moskale, jak wielkie ponieśli straty. Zniszczone szan-ce, pogwożdżone działa, pobici żołnierze! Zabrali się do chowania poległych i do wnoszenia nowych nasypów. Zepułte armaty pruskie martwiły najwięcej Drewnicza, bo pożyczone tylko były i należało je oddać: skoro nie odda, ile otrzymał Prusacy wysmieją się z niego.

Konfederaci z murów spoglądający na ruchy nieprzyjacielskie, poznali, że dopóki szaniec nie zostanie wznieiony, szturmowi chować się nie potrzeba, więc byli radzi wogac wypocząć i użyć strudzonemu kościom.

Okóło trzeciej godziny po południu ujrano zbliżającą się ku bramie postać niewieściami od strony starej Częstochowy. Kobieta uboga ubrana szła ze spuszczoną głową wolnym krokiem.

— Kąd ona idzie? Jak przeszła przez strażę moskiewską?

— Chce widocznie wejść do klasztoru.

— Może to szpieg Drewnicz!

Tak rozmawiali żołnierze, na straży przy bramie będący, i czekali z ciekawością, co dalej będzie.

Kobieta zaś, nie podnosząc głowy, szła prosto na bramę twierdzy.

— Do klasztoru idzie — rzekł podoficer i krzyknął z muru:

— Hej, kobieto, co to chcecie?

Kobieta stanęła i odrzekła:

— Panie żołnierzu, proszę mnie wpuścić, bo muszę koniecznie być w kaplicy. Matki Boskiej...

— Ho, ho, nie tak to łatwo, jak wam się zdaje, kobieto. Czemu chcecie być w kaplicy?

— Ach, zlitujcie się, a racie mnie coprędzej wpuścić. Oj mąż mój zachował się śmiertelnie, a ja we śnie miałam widzenie, że jeśli odbędę pielgrzymkę na Jasną Górę, odzrowieje...

— Zkądście?

— Z Czeladzi...

— Jak się nazywacie?

— Jagna Ptak.

— Zaczekajcie chwilę; pójdę do pana komendanta, czy was do twierdzy wpuścić pozwoli.

— Ach, powiedzcie Jasnie wielmożnemu panu komendantowi, że przez całe życie z niego się będę modliła, jeśli mi pozwoli wejść do kaplicy...

Podoficer udał się z raportem do pana Bappa, a ten wprost panu marszałkowi sprawę przedłożył.

— Czy to nie szpieg? — spytał marszałek.

Pan Bapp wzdrgnął ramionami.

— Kądże za nią chodzić i pilnować jej bacznie. Skotoby się w czemkolwiek

podejrzana uczyniła, zapią nęgodziwą.

Pan marszałek skinął ręką na znak pozwolenia i za chwilę wpuszczono kobietę do twierdzy.

Ona z płaczem dziękowała panom oficerom i do nogi pana Bappa się kłaniała.

— Matka Boska wam to odplaci, a jeśli mój wyzdrowieje, namówię go, żeby w podziękowanie łaski otrzymanej, przybył do Jasnej Góry, brońcie twierdzy Matki Boskiej razem z wami

Mówiła to z tak szczerością i pocieszającą twarzą, że pan Bapp w duchu sobie rzekł:

— Zajsta nie może być fałszu w tej niewieście.

Jednakże nie zapomniał żadnych środków ostrożności i dwie pary ocz ciągle śledziły kobietę.

Ona zaś, popłakując, biegła wprost przez kościół do kaplicy Matki Boskiej gdzie padłszy na kolana wyciągnęła ręce ku cudownemu obrazowi i zaczęła się modlić.

W kaplicy było wielu wiernych, bo właśnie msza święta się odprawiała. Jakkolwiek wstęp do twierdzy podczas obłąnienia dla pielgrzymów był wzbroniony, to jednak liczba przebywających w klasztorze ludzi, nie wojskowych była duża.

Jagna Ptakowa przekłęczoną całą mszą św., wysłuchała jeszcze drugiej, a potem udała się do głównego kościoła. I tu znowu się modliła przy drzwiach głównych skromnie ukląkłszy.

Gdy nakoniec wychodziła, odwiązała z rogu chustki dwa grosze i podała po-

jednemu dwom żebrakom, tamże siedzącym.

— Modlić się do Matki Boskiej, a żeby mój uzdrowiał.

— Bóg wielki zapłać! — odpowiedział jeden z żebraków, chowając grosz; — skądście to, pocziwa kobieto?

— Z Czeladzi.

— Znam, znam na Matkę Boską Siewną wielki tam odpust, — rzekł na to dziadek.

— Litościwi ludzie w Czeladzi, — dorzucił drugi żebrak, — pamiętam, kiedy tam był, wiele groszy przyniosłem; kto przeobodził, rzucił mi coś do czarki Litościwy nórki; sprawiedliwi ludzie: dobre chrześcijanie.

— To prawda, — rzekła na to Ptakowa, — to prawda...

Zdawalo się, jakby jeszcze coś więcej mówić chciała, lecz nagle urwała i zamysliła się.

Tymczasem żebrak po prawej stronie powtarzał raz po raz:

— Dobre Chrześcijanie...

— Obyśmy znowu mogli być w Czeladzi na odpuscie, — rzekł drugi.

— Dopóki to obłączenie trwa, — odpowiedział jego towarzysze, — nie uda nam się, bo nikogo nie wypuszczają.

Dziwują się wiele, że was wpuścili pobożna niewiasto...

— Prosiłam z płaczem, — odpowiedziała Ptakowa, — więc się panowie nademną zlitowali. Ale myślę, że tu musi być okropnie, gdy Moskale kula na klasztor rzucają...

Ciąg dalszy nastąpi

wym na zwalnianie urzędników to jednak w tej mierze należy stosować się do uchwały rady ministrów z dnia 16-go kwietnia 1924 roku. To, że żadnych zarzutów przeciwko działalności postępowania Pruszyńskiego nie było, wypływa ze sprawozdania złożonego przez ministra Piltza któremu na prośbę postępowania Pruszyńskiego minister Zamoyski polecił zbadać powody odwołania go z Brazylii i który stwierdza w odpowiednim dokumencie, że po skrupulatnym zbadaniu aktów ministerjum nie znalazł żadnych faktów, któreby mogły służyć za podstawę do jakichkolwiek zarzutów przeciwko działalności poselskiej p. Pruszyńskiego.

Rada Leon Babiński imieniem ministerjum spraw zagranicznych domagał się oddalenia skargi z tego względu że postępowanie ministerjum było zgodne z artykułem 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej i artykułem 48 konstytucji, który powiada, że prezydent Rzeczypospolitej wysłał i odwołuje urzędników służby zagranicznej, że dla zwolnienia posła, urzędnika w 5-ym stopniu służbowym, specjalny dekret prezydenta nie jest konieczny.

Po wysłuchaniu wywodów obu stron przewodniczący trybunału oznajmił, że decyzja będzie ogłoszona dnia 31-go marca r. b.

JAK PODPISANO KONKORDAT.

Rzym, 21-go lutego. — Akt podpisania konkordatu pomiędzy Polską a Watykanem odbył się w sposób następujący: O godzinie 6 30 w sali Kongregacji przy wielkim stole, pokrytym czerwonym sukniem, zasiadli: kardynał Gasparri, ambasador Skrzyński, delegat rządu polskiego poseł Stanisław Grabski, monsignore Pizzardo i Borgognini, rada Perłowski, biskup Szelażek, prałat Skirmunt i sekretarz ambasady Frankowski. Tekst konkordatu został odczytany przez kardynała Gasparriego. Po odczytaniu konkordatu podpisali go kardynał Gasparri, ambasador Skrzyński i delegat poseł Grabski. Po nałożeniu pieczęci na akcie konkordatu wszyscy zebrani udali się na audjencję do Papieża. Z początku przyjęci zostali tylko Gasparri, Skrzyński i Grabski, potem zaś około godz. 8 mej wezwani zostali na audjencję i pozostali uczestnicy prac nad konkordatem. Papież przez cały czas audjencji był bardzo życzliwie usposobiony dla obecnych, a w końcu audjencji udzielił błogosławieństwa im i Polsce w ich osobach. Posłowi Grabskiemu papież wręczył szkaplerz pamiatkowy. Poseł Grabski wyjeżdża z Rzymu w czwartek.

Tekst konkordatu nie został tu opublikowany i szczegóły jego nie są dotychczas znane. Co do objętości tekstu, to jest on większy od zawartego ostatnio konkordatu bawarskiego i liczy również o parę paragrafów więcej. W rzymskich sferach kościelnych panuje pewnego rodzaju miłe zdziwienie, iż w tak krótkim czasie osiągnięto porozumienie, uwzględniające szeroko interesy państwa polskiego równocześnie i godzące je z interesami Kościoła.

KOWELSKIE ZAKUPUJE DWA SAMOLOTY.

Zbiórka na rzecz Obrony powietrznej państwa urządzona wśród drobnego kupiectwa w powiecie Kowelskim przyniosła 16.000 złotych z czego zostaną zakupione dwa samoloty dla jednej ze szkół lotniczych.

POLACY W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Polaków w Ameryce, chcących się naturalizować, ocze-

knają nowe obostrzenia uchwały one przez Kongres że każdy cudzoziemiec, nie mający papierów obywatelskich, ma się rejestrować corocznie w polieji i płacić 5 dolarów corocznie i 3 dolary od każdego dziecka ponad lat 18. Nadto kandydat na obywatela musi obowiązkowo uczęszczać do szkół publicznych przez dwa lata w celu nauczania się języka angielskiego. Ludzie starsi nie mogą osiągnąć obywatelstwa i muszą płacić 5 dolarów rocznie polieji za rejestrację aż do śmierci. Obecnie już każdego Polaka kandydata na obywatela, egzaminują w biurze naturalizacyjnym, dla stwierdzenia czy umie czytać i pisać po angielsku.

POSŁOWIE I SENATOROWIE W POLSCE UTRACĄ WOLNY PRZEJAZD KOLEJAMI.

Warszawa — Czterydzieści czterech posłów i 111 senatorów Rzeczypospolitej cieszyło się dotychczas przywilejem wolnego przejazdu kolejami po całej Polsce, skutkiem czego wielu posłów większość swego czasu spędzało na ciągłych rozjazdach po całym kraju, nie mających żadnego związku z obowiązkami poselskimi. Przeciw temu przywilejowi posłów sejmowych i senatorów, podnoszono niejednokrotnie protest w izbie sejmowej i senackiej, domagając się zniesienia przywileju dla posłów na wolne przejazdy kolejami z wyjątkiem, gdy posłowie jadą z miejsc swego zamieszkania do stolicy na sesję sejmową czy senacką i z powrotem ze stolicy do swych domów.

LITWA CHCE SIĘ ZBLIŻYĆ DO POLSKI.

Warszawa, 4-go lutego. — W ostatnich czasach rząd litewski usiłuje za pośrednictwem wybitnych polityków w Łotwie, nawiązać z Polską przedwstępne rokowania w sprawie skierowania części polskiego wywozu handlowego rzeką Niemnem do portu w Kłajpedzie. Stało się to najpierw z powodu katastrofalnego stanu Kłajpedy, której port pod rządami litewskimi zamarł zupełnie, co ludność miejscową nastroja bardzo wrogo wobec Litwy.

Pozatem wchodzi tu w grę nacisk ze strony Anglii, dla której prawidłowa komunikacja okrętowa z portami bałtyckimi jest rzeczą bardzo doniosłą. Nie bez wpływu na to stanowisko Anglii był fakt, że Polska pewnemu angielskiemu konsorcjum udzieliła koncesję na eksploatację lasów w Białowieży. Przekonała się Anglia dowodnie, że zamieranie portu w Kłajpedzie jest wyłącznie winą gospodarki litewskiej.

Rząd Polski domaga się jednak stanowczo, aby Polsce zagwarantowano w Kłajpedzie niezbędne prawa dla obywateli polskich i ochronę konsularną. Musiałoby więc przyjść do uregulowania przepisów celnych oraz wszystkich formalności pogranicznych drogą normalnych układów, przy podjęciu normalnych stosunków sąsiedzkich.

OZYTELNIKU!
Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę
Sobie tem nie pomożesz,
A gazecie swej szkodzisz.

Z Brazylii.

Kurytyba.

Z POWODU ŚWIĘTA Związowania N. Marii Panny następnym numer „Ludu” wyjdzie dopiero za tydzień.

P. IGNACY PIENKOWSKI,

artyista malarz i profesor akademii Sztuk pięknych w Krakowie, opuścił po dwumiesięcznym pobycie dnia 24-go marca Kurytybę i wyjechał do São Paulo, gdzie w najbliższych dniach urządzi wystawę swych obrazów. P. Pięnkowski znacznie skrócił pobyt w Brazylii i zmienił swoje plany; po wystawie w São Paulo wraca przez Rio de Janeiro do Polski.

KURSA WIECZORNE „Oświaty” w zakresie polskich przedmiotów już się odbywają. Od 1-go kwietnia rozpoczną się wykłady języka portugalskiego, geografii i historii Brazylii, 3 razy tygodniowo po półtoręj do dwóch godzin zawsze od godziny 6 i pół. Wykłady odbywają się w lokalu „Oświaty” Avenida Jayme Reis 115, a prowadzić je będzie zawodowy profesor. Zgłaszać się można w sekretarjacie „Oświaty” lamże.

„A REPUBLICA” dziennik kurytybski przynosi w dniach 19 i 20-go marca ciekawe wiadomości odnośnie do protestu przeciwko uposażeniu nowych biskupstw parańskich przez rząd stanowy. Sędzia najwyższej instancji zażądał od pana Pedro Lagos, redaktora odpowiedzialnego dziennika „Commercio do Parana”, by mu przedstawił autoryzowany telegram, który zawierał ciężką obrazę prezydenta Parany i kongresu, a został wysłany do władz brazylijskich w Rio.

Redaktor odpowiedzialny oświadczył, że telegram autoryzowany przedstawiony mu przez fabeliona Lins de Vasconcellos widział i na tej podstawie go wydrukował; obecnie jednak gdy protestujących wezwano do odpowiedzialności za telegram ponieśli, to depesza jakoś znikła i ktoś ją ukraść, tak, że on już musi odpowiedzialność ponieść. W numerze z 20-go marca redakcja „Commercio do Parana” obszernie się tłumaczy, że nie miała zamiaru obrazić ani kongresu a tem więcej prezydenta. Wogóle protestujący stwierdzili zupełnie i nie chcą ponosić odpowiedzialności za swój krok nierozważny.

Rio de Janeiro.

STRAJK KOLEJOWY zagraża Brazylii. Jak donoszą dzienniki z Rio, to robotnicy kolei centralnej zwrócili się do rządu federalnego z prośbą, by albo zarobki im podniósł albo wpłynął na znaczną niżkę środków żywności, gdyż z dotychczasowych zarobków w żaden sposób nie mogą wyżyć swych rodzin. Prośbę podpisało już 2000 kolejarzy; spodziewają się ogólnie że podpiszą wnet liczbę 10 tysięcy robotników.

BRAZYLIJSKIE GAZETY NIEMIECKIE, które taką nastawili się odznaczają na wszystko co polskie, zaznaczają, że ministerjum skarbu w Brazylii zwolniło od cła dwie skrzynki rżampana, które Poselstwo polskie sprowadziło sobie dla własnego użytku. „Bardzo skromni są ci dyplomaci polscy — pisze dziennik niemiecki Deutsche Zeitung — przecież francuskie poselstwo aż 50 skrzynek szampana uwalnia co miesiąc od cla-

ŻYCIE odebrała sobie przed kilku dniami p. Alice de Oliveira, gdyż syn jej 21-letni Hugo prowadził bardzo lekomyślne życie. Po pogrzebie matki lekomyślny syn nie pokazywał się już w domu 13-go marca rzucił się i on w Cascadura pod pociąg i został poszarpany na kawałki. Przy zwłokach znaleziono list ze słowami; chcę się połączyć z matką by ją przeprosić za mój nieczny żywot.

São Paulo.

SÃO PAULO, 21-go marca. Dziennik „Diario Popular” twier-

dzi, że wszelkie starania deputowanego João Simplicia, by do prowadzić do pokoju między rządem a rewolucjonistami w Brazylii, speliły na niczem.

W MIEJSCOWOŚCI AMPARO został znowu pojmany żebrak uznawany przez ludność za świętego „Santo”. Jest on trędowatym w wysokim stopniu i zaraża tylko ludzi, którzyz czczącają mu ręce. Przy pomocy obłądnych swych zwolenników zdołał zbiedz ze szpitala trędowatych św. Łazarza, obecnie przymusowo i pod lepszym nadzorem znowu go tam osadzono.

Ze swiata.

Francja.

PRZYGODA ARGENTYŃSKICH TANCERZY.

Na zaproszenie pewnego cyrku francuskiego zaproszono do Paryża grupę tancerzy argentyńskich która miała Francuzów nauczyć obrzydliwych tańców argentyńskich a przede wszystkim tango. W mieście Bordeaux przypięto do wagonu tancerzy i wagon byków rasy argentyńskiej. Na stacji rozdzielczej przed Paryżem, konduktor czy z żartów czy przez pomyłkę skierował wagon z tancerzami do rzeźni bydła, a wagon z bykami do cyrku. Wagon z tancerzami wjechał do rzeźni. Swiniobójcy i barabasze z nożami i toporami ruszyli po byki, a tu widzą grupę tancerzy. Cała impreza skończyła się przeproszeniem argentyńczyków, śmiertelnie obrażonych. Byki jeszcze zawożasu z pod Mont Martre zawrócono do rzeźni.

Grecja.

WĘDRÓWKA LUDÓW NA BAŁKANIE.

Z Londynu donoszą: Jak wiadomo, traktatem pokojowym między Grecją a Turcją w Lozannie, zobowiązała się Grecja do przeprowadzenia z Małej Azji wszystkich Greków do swego kraju. Obecnie 1,300.000 Greków przybyło do Grecji i narazie skoncentrowano ich w Macedonii, skąd rozsyła się ich po całym państwie. Rząd grecki przeznaczył dla tych wygnańców z Turcji 500.000 ha. roli, z czego dotychczas gotowych jest do odebrania zaledwie 280.000 ha. Ta prawdziwa nowożytna wędrówka ludów przyniosła rządowi greckiemu wiele kłopotów, albowiem państwo nie było przygotowane do przyjęcia i dania pracy tak znacznej ilości nowych obywateli. Ponadto wśród tych Greków szerzą się choroby, a zwłaszcza malarja, na którą zapada bardzo znaczny odsetek. W dodatku wielki nieurodzaj zeszłoroczny pogorszył sytuację. Rząd grecki spodziewa się jednakże, że w ciągu roku zdoła wszystkim przybyłym rodzinom oddać do dyspozycji odpowiednie gospodarstwa.

Rosja.

ZAKAZ GRZEBANIA ZMARŁYCH.

Moskwa. — Władze bolszewickie zakazały urządzania pogrzebów zmarłych bolszewików. Zwłoki ich mają być odtąd oddawane do laboratoriów medycznych dla badań zwłok umarłych.

Albanja.

ANGLIK WYZNANIA MAHOMETANSKIEGO NIE PRZYJĄŁ KORONY ALBANSKIEJ.

Londyn. — Sir Ch. E. Archibald Watkin Hamilton i lord Headley, obydwa wyznania mahometanckiego odmówili przyjęcia korony albańskiej. Praktyczni Anglicy nie złąkami się na posadę króla

albańskiego, nie będącego źródłem poważniejszych dochodów, a przejawiającym źródłem nieustannych kłopotów, a w najgorszym razie zabicia.

Lord Headley w końcu zgodził się na odgrywanie roli króla o ile rząd albański zagwarantuje mu jednorazowo 300.000 dolarów odszkodowania w razie konieczności ustąpienia z tronu i 50 tysięcy dolarów rocznej pensji podczas sprawowania obowiązków królewskich.

St. Zjednoczone

PRZYGODA ZE ŚMIERDZIELEM.

W miasteczku Fort William w stanie Ontario miało się odbyć przedstawienie kinematograficzne. Zesłała się wielka liczba ludzi, a wśród nich i jakiś chłopiec chiński, który w kieszeni przyniósł sobie małego oswojonego śmierdzioła. Zwierzątko spało sobie spokojnie; nagle obudziło się i rozdrażnione czemś puściło kilka kropel piżmu najwięcej smrodliwego na świecie. Za dwie minuty cała publiczność uciekła z teatru przed okropnym smrodem. Policjanci chcieli uwięzić Chińczyka, ten ścisnął zwierzątko, które znowu strzyknęło surdliwym piżmem, policjanci uciekli wobec smrodu a Chińczyk nienapastcwany opuścił teatr ze śmierdziołem w rękę.

KORESPONDENCJE.

Colonia Marianna Pimentel, dnia 6-go lutego 1925

Szanowna Redakcjo!

Proszę uprzejmie o łaskawe umieszczenie na szpaltach „Cennego Piśma „Lud” nieco wiadomości z naszej kolonii Lita José Evristo.

Dnia 24-go stycznia b. r. odbyła się uroczystość poświęcenia domu Towarzystwa „Postępowo-Oświata” a zarazem i szkoły, na którą do całej zgromadziło się wiele ludu i dzieci szkolnych, na czele nauczyciel p. Kempka, który uszeregował ten miły lud w dwa rzędy; przy 1-szej bramie oczekił na Przewiebnego księdza proboszcza Stawianowskiego, który gdy przybył na koniu, obszedł szeregi dziecięcy i do drugiej bramy, gdzie go powitała odpowiedniem wierszem i bukietem kwiatów 10-letnia uczennica Leokadja Tobolska poczem wprowadzono księdza proboszcza do budynku nowej szkoły.

O 10 tej godzinie poświęcił ksiądz proboszcz ten piękny budynek i zaraz odprawił Mszę św., poczem wygłosił przepiękną naukę na temat czym ma być i w domu nowo poświęcony. Wszelkie głosności zanęcał, że w tym domu wiodziez polska męzabywa nauka wiary i wyzbiad się na dobrej obywateli. Następnie zachęcał starszych, ażeby popierali Towarzystwo i szkołę, co będzie dla nich zaszczytem i pociechą. Msza św. odbyła się na intencję; Bóg błogosławił szkołę, Towarzystwu i tym wszystkim, którzy nie szczędzili grosza na to zbożne dzieło. Po odprowadzeniu kilku narodowych pieśni odnotografowano wszystkich uczestników i, między innymi, poczem upuszczono w ruch loterie fantowa, lotto i zabawy. Wieczorem tegoż dnia udegrano piękną sztuczkę teatralną, w której było wiele weselości i śmiechu. Po k-miejre nauczyciel p. A. Kempka pięknie دکlamował i znowu odpiewano pieśni narodowe. Cały ten obchód był ustem miłym, że we wszystkich brat udegrano nasz kochany proboszcz ksiądz Stawianowski. Czystego dochodu z zabawy wpłynęło 200\$000.

Fanty jako ofiary na loterie złożyli następujący obywatele: Michał Małosa filizankę ze spodeczkiem, Adam Hempka 3 książki, Walenty Bielecki filizankę, Józef Małosa szklankę, Jadwiga Siska teler, lizerokę i szklankę, Jan Wodarski filizankę ze spodeczkiem, Franciszek Wodak krawat, Julian Mleczarek kolozierzy gum, Stanisława Wachowska szklankę, Antoni Dysjuta 2\$, Wincenty Radzi 1\$, Wojciech Bronisak 2\$, Antoni Wachowski 1\$, Stanisław Loska 1\$, Jan Loska 1\$, Stanisław Galeński 1\$, Leonard Rutkowski 1\$, Stanisław Wasiak 1\$, Piotr Gasiuro 1\$, Jan Bednarek 1\$, Stanisław Małosa 1\$, Franciszek Dysjuta 1\$, Wojciech Gasiurowski kure, Wojciech Domagalski szklankę, Józef Nowicki tuzin gazoy, Stanisław Blaszkowski szklankę, butelkę perfumy i paczkę papierosów, Edward Bratowski paczkę papierosów, Edward Bratowski paczkę papierosów, 3 broszki i szklankę, Walenty Lesniewski dysjuta, Józef Lesniewski 1\$, 200. Władysław Rutkowski kure, Kazimierz Radzi ze spodeczkiem, Wład. Tobolski maskiarnik duża, ksiądz Stawianowski obr-

Msza święta.

Na intencję Członków Związku „Oświata” w ośrodku katedru odbędzie się w Orleńcu w Kościele polskim, w niedzielę dnia 5-go kwietnia b. r. o godzinie 10-ej.

Sekretariat

zki, Jakób Rejsiek przy ul. Kościelnej 2. Boleświat Balaeki 2g. Jan Oleński 18500
Wszystkim Olsztyńskim Towarzystwom
ekłada „Bóg zapłać”

Telegramy z Polski.

LONDYN, 19-go marca. — Dziennik angielski „Daily Mail” donosi na podstawie telegramu z Warszawy, że bolszewicy mają na granicy polskiej gromadzić wojska, aby przezskodzić Polsce w zajęciu Gdańska.

GENEWA, 19-go marca. — Sekretarz Ligi Narodów Drummond otrzymał skargę od rządu litewskiego, że 200 polskich żołnierzy przeszło granicę litewską i uprowadziło 3 żołnierzy ze straży granicznej. Litwa domaga się uwolnienia uprowadzonych żołnierzy. Drummond zawiadomił o zajściu Ligę Narodów.

RZYM, 19-go marca. — Nowy dziennik „Il Risorgimento” omawiając sprawę gwarancji i zabezpieczenia pokoju europejskiego, twierdzi, że Niemcy przez zaofiarowanie gwarancji ze swej strony chcą uzyskać rewizję granicy wschodniej (z Polską) i liczą na pomoc Anglii, która nie chce uznać i przyjąć za punkt wyjścia obrad granicę ustaloną przez pokój wersalski a przyjęte także przez protokół generalny Ligi Narodów.

LONDYN, 19-go marca. — Angielska gazeta „Times” donosi, że rząd niemiecki chce się dowiedzieć i przekonać, czy Polska byłaby skłonna do pewnych modyfikacji granic, ustalonych z Niemcami przez pokój wersalski. Okazuje się jednak, że Polska badana w tym względzie, nie zgodzi się na żadne zmiany swych granic.

PARYŻ, 19-go marca. — Były prezydent ministrów francuskich Arystydes Briand, który Francję zastępował na posiedzeniach Ligi Narodów, objaśnił francuską komisję spraw zagranicznych obszernie o swoich pracach w Lidze i wyraził mocne przekonanie, że w sprawie gwarancji przyjdzie do zgody między Francją a Anglią. W sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi wyraził się Briand, że Niemcom nie stoi na drodze przy wstąpieniu, o ile Niemcy zechcą ściśle wypełnić warunki pokoju wersalskiego i warunki Ligi. Lecz przytem muszą być bezwzględnie uznane granice Polski z Niemcami wedle traktatu wersalskiego i na tym punkcie oparci możemy przystąpić do narad.

Geneva, 20-go marca. — Trybunał międzynarodowy sprawiedliwości w Hadze zawiadomił Ligę Narodów, że wezwał swych członków na specjalne posiedzenie na którym rozstrzygnięto zostanie spór między Polską a Gdańskiem w sprawie poczty i w sprawie polskich skrzynek pocztowych na obszarze wolnego miasta Gdańska.

Geneva, 20-go marca. — Już został rozstrzygnięty przez Ligę Narodów zatarg graniczny między Polską a Litwą.

Warszawa, 21-go marca. — Wiadomości, podawane w gazetach o napaściach band litewskich na pogranicze polskie, są nieścisłe. Jak osądzić można z wszystkiego, rozchodzi się tu o lekkie zatargi dotyczące lasów i drzewa nad granicą. Spór został natychmiast zgodnie załatwiony.

Wilno, 21-go marca. — Wstrząsająco zdarzenie. Gazety wileńskie donoszą, że w składzie siana i paszy znaleziono tu przypadkiem żołnierza ślepego i obłąkanego, który brał udział w wojnie światowej zaraz od samego po-

czątku. Był on już od 8 lat zamknięty w tym zakładzie. Przypuszczają, że biedny ten żołnierz już w czasie wojny musiał przy jakiejś okazji wniknąć do składu: ciężkie drzwi się za nim zamknęły i nikt już później nie mógł dosłyszeć jego wołania o ratunek. Nieszczęśliwy, od długiego więzienia już obłąkany, żywił się przez tyle lat wyłącznie paszą dla bydła i koni; obecnie wyprowadzony na światło dzienne i pielęgnowany, skonał przedwczoraj w czwartek, w trzy dni po wyzwoleniu.

Kowno, 18-go marca. — (telegram litewski) Wedle wiadomości tu nadeszłych, pograniczna straż polska w sile 200 ludzi zatakowała Litwinów, wywołując tem wielki popłoch na całym pograniczu.

Londyn, 18-go marca. — Z Wiednia donoszą do gazety „Central News” na podstawie telegramów ze Lwowa, że na moście pod Kajala na Kaukazie urządzono zamach dynamitowy na pociąg, którym z kongresu rad sowieckich z Tyflisu wracał Rykow prezydent rosyjskiej republiki sowieckiej do Moskwy. Pociąg się nie wykoleił, bo zamach zawczasu zauważono a winnych uwięziono; jeden z uwięzionych zażył trucizny i zmarł.

Londyn, 23-go marca. — Poseł niemiecki w Londynie Thamer, wysłał do redakcji dziennika angielskiego, „Times” list w którym zaprzecza jakikolwiek pogłoskom, by się między Polską a Niemcami odbywały jakieś układy w sprawie zmiany granic.

Warszawa, 23-go marca. — Minister spraw zagranicznych Skrzyński wrócił dzisiaj do Warszawy.

Telegramy ze świata.

CHICAGO, 19-go marca. (Stany Zjednoczone) Nad stanami

Indiana i Illinois przeszedł straszny jeszcze nigdy niewidziany cyklon czyli trąba powietrzna. Straszliwy ten wichur zdarzył się w nocy na 19-go marca w jej ostatnich godzinach. Na tysiącach domów pozrywał wichur (tornado) dachy, w lasach powykorzeniał tysiące drzew. Wedle telegramów z wieczora 19-go marca naliczono już 819 zabitych a 28,31 ranionych. Szkody wynoszą kilka milionów dolarów. 20-go marca naliczono już przeszło 1000 zabitych; ścisłych cyfr trudno się dowiedzieć, bo wszelkie telegrafy i telefony pozrywane.

Berlin, 19-go marca. — Marx prezydent pruskiego ministerjum zrzekł się swej godności, bo nie może zbudować trwałego ministerjum, gdyż partje pruskiego sejmują tak rozbite, że żadne ministerjum nie może liczyć na dłuższe zarządy.

Przedsiębiorcy i kupecy ogłaszają się w Ludzie.

Nadesłane.

Wesoła i nieszkodliwa przygoda.

Zdarzało się, że dwuletni młody dziec z towarzyszywa artystów wziął laso i zawołał swego kolegi i poszli łapać konia, którego miał zamkniętego w ogrodzie u sąsiada. W biegu przez zarośla za koniem wpadł ów artysta w studnię, która miała 12 metrów głębokości lecz nie zawierała wody. Kolega który był blisko widząc to nieszczęście, czempredzej pobiegł po sąsiada i zaraz przybiegł na poratunek. Lecz ów artysta nie tracąc przytomności upadł na dół tak, że nie naraził się na żadne niebezpieczeństwo; dopiero po wpadnięciu ów artysta zaczął rozglądać się po studni ale nie zaraz przyszło mu do głowy co za szalony żart. Dopiero gdy przetrzała zaby których było pół studni zaczęły głośno skrzeczeć, wtemczas artysta dorozumiał się, że jest na dnie takiej głębokiej przepaści i tak długo owe sąsiedka towarzyszyły mu w studni, dopóki nie wyciągnęto go na powierzchnię; gdy już wyciągnięto, kolega widząc, że przylacieł zdrowo, rozemiał się i rzekł: dopiero teraz przekonano cię, że jesteś doskonałym artystą i że umiesz dobrze skakać.

Paraguassu dnia 8-go marca 1925 roku.

CASA ESTRELLA

de Paulo Karam

Rua José Bonifacio N. 7 — Curitiba (dawna Fechada)

Galanterje, materiały pierwszej jakości: sprzedaż hurtowna i detaliczna.

SPECJALNIE SPRZEDAJE KASZMIR

Zawsze ma na składzie różne materiały na zimę i lato sprowadzane wprost z fabryk, które wykonują specjalnie dla SKLEPU ESTRELLA polecenia i obstalunki.

Znakomite farby „Bayer” do farbowania

akichkolwiek materiałów z bawełny, jedwabiu, półjedwabiu i t. d. Może każdy to sobie zrobić w domu.

Issis Bicharol: Najlepszy środek przeciwko karapatom, (robactwom).

Certan Bayer: Najlepsze lekarstwo przeciwko pluskwom i innym robakom

Pyramides Matador: znakomity środek do wyłapania moskitów.

Skład Carlos Luhm
Rua Riachuelo 52 — Curitiba.

— Wszysko, a czemu? —
— To moja rzecz — odrzekł chinnurze Twardowski — musisz sam najlepiej wiedzieć czego wymagać. Drugim warunkiem jest, aby przyzwania ducha więcej niż jednego w komnacie nie było, prócz mnie i króla. Trzecim warunkiem, aby mi żadnych podarunków, ani upominków nie dawano, ale niech król udzieli mi daruję mi tego zbrodnictwa, który jutro ma być ścięty.

— Wszysko, a czemu? —
— To moja rzecz — odrzekł chinnurze Twardowski — musisz sam najlepiej wiedzieć czego wymagać. Drugim warunkiem jest, aby przyzwania ducha więcej niż jednego w komnacie nie było, prócz mnie i króla. Trzecim warunkiem, aby mi żadnych podarunków, ani upominków nie dawano, ale niech król udzieli mi daruję mi tego zbrodnictwa, który jutro ma być ścięty.

— Wszysko, a czemu? —
— To moja rzecz — odrzekł chinnurze Twardowski — musisz sam najlepiej wiedzieć czego wymagać. Drugim warunkiem jest, aby przyzwania ducha więcej niż jednego w komnacie nie było, prócz mnie i króla. Trzecim warunkiem, aby mi żadnych podarunków, ani upominków nie dawano, ale niech król udzieli mi daruję mi tego zbrodnictwa, który jutro ma być ścięty.

— Wszysko, a czemu? —
— To moja rzecz — odrzekł chinnurze Twardowski — musisz sam najlepiej wiedzieć czego wymagać. Drugim warunkiem jest, aby przyzwania ducha więcej niż jednego w komnacie nie było, prócz mnie i króla. Trzecim warunkiem, aby mi żadnych podarunków, ani upominków nie dawano, ale niech król udzieli mi daruję mi tego zbrodnictwa, który jutro ma być ścięty.

— Wszysko, a czemu? —
— To moja rzecz — odrzekł chinnurze Twardowski — musisz sam najlepiej wiedzieć czego wymagać. Drugim warunkiem jest, aby przyzwania ducha więcej niż jednego w komnacie nie było, prócz mnie i króla. Trzecim warunkiem, aby mi żadnych podarunków, ani upominków nie dawano, ale niech król udzieli mi daruję mi tego zbrodnictwa, który jutro ma być ścięty.

— Wszysko, a czemu? —
— To moja rzecz — odrzekł chinnurze Twardowski — musisz sam najlepiej wiedzieć czego wymagać. Drugim warunkiem jest, aby przyzwania ducha więcej niż jednego w komnacie nie było, prócz mnie i króla. Trzecim warunkiem, aby mi żadnych podarunków, ani upominków nie dawano, ale niech król udzieli mi daruję mi tego zbrodnictwa, który jutro ma być ścięty.

— Wszysko, a czemu? —
— To moja rzecz — odrzekł chinnurze Twardowski — musisz sam najlepiej wiedzieć czego wymagać. Drugim warunkiem jest, aby przyzwania ducha więcej niż jednego w komnacie nie było, prócz mnie i króla. Trzecim warunkiem, aby mi żadnych podarunków, ani upominków nie dawano, ale niech król udzieli mi daruję mi tego zbrodnictwa, który jutro ma być ścięty.

— Wszysko, a czemu? —
— To moja rzecz — odrzekł chinnurze Twardowski — musisz sam najlepiej wiedzieć czego wymagać. Drugim warunkiem jest, aby przyzwania ducha więcej niż jednego w komnacie nie było, prócz mnie i króla. Trzecim warunkiem, aby mi żadnych podarunków, ani upominków nie dawano, ale niech król udzieli mi daruję mi tego zbrodnictwa, który jutro ma być ścięty.

— Wszysko, a czemu? —
— To moja rzecz — odrzekł chinnurze Twardowski — musisz sam najlepiej wiedzieć czego wymagać. Drugim warunkiem jest, aby przyzwania ducha więcej niż jednego w komnacie nie było, prócz mnie i króla. Trzecim warunkiem, aby mi żadnych podarunków, ani upominków nie dawano, ale niech król udzieli mi daruję mi tego zbrodnictwa, który jutro ma być ścięty.

— Wszysko, a czemu? —
— To moja rzecz — odrzekł chinnurze Twardowski — musisz sam najlepiej wiedzieć czego wymagać. Drugim warunkiem jest, aby przyzwania ducha więcej niż jednego w komnacie nie było, prócz mnie i króla. Trzecim warunkiem, aby mi żadnych podarunków, ani upominków nie dawano, ale niech król udzieli mi daruję mi tego zbrodnictwa, który jutro ma być ścięty.

Ortopedysta i bandażysta Paulo Brustkern.
uczeń kolonijnej szkoły ortopedycznej, wyrabia ulepszone paski rapturowe dla mężczyzn i kobiet, całkowicie sztuczne ręce i nogi, jakoteż bandaże od skrzywienia kręgosłupa.
Piszcie po polsku pod adresem: Paulo Brustkern, São Paulo. — Rua das Palmeiras N. 185 A.

WAŻNE DLA P. T. RODAKÓW!
Polski zakład fryzjerski
czysty i higieniczny
Stan. Ulickiego
znajduje się W KURYTYBIE.
Rua Riachuelo N. 30 (nie daleko Konsulatu polskiego).

Dr. MIROSŁAW SZELIGOWSKI
Były asystent klinik europejskich.
Lekarz i operator.

Kurytyba - Rua S. Francisco N 25
Leczy podług najnowszymi sposobów. — Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne. Chorych zamieszkuje przyjmując na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roentgena. Posiada własne laboratorjum do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte, ZAMIĘSCOWYMI UDZIAŁA INFORMACJI LISTOWNIE.

JACEK DROMLEWICZ
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. CENY PRZYSTĘPNE.
Curityba — Rua Riachuelo N. 8

Czas został właścicielem własnego domu Jedyną sposobność Tereny w Ponta Grossa na „raty“ lub za gotówkę. Całkowicie ulegalizowane, przez właścicieli T. J. Wdowy Hermínio Correia Madureira i P. Eduardo de Freitas.
Sprzedaje w środku miasta Ponta Grossa. Za gotówkę i na raty. Korzystajcie! Po informację zgłaszajcie się można: — Antoni N. Meisels — Caixa Postal Nr. 132. — Ponta Grossa Paraná.

Polska Gospoda i Pensjonat.
pana Antoniego Nowakowskiego znajduje się przy ul. Comendador Araujo nr. 24, Kurytyba. Wszelkim Rodakom przejeżdżającym możemy gorąco polecić ten pensjonat. Kuchnia polska, wyśmienita i tania. Wydaje się obiady do domu. Pokoje schludne do wynajęcia na krótszy lub dłuższy czas.

Baczność!

Do sprzedania 30 akrów ziemi blisko stacji Vargem Grande; z tego jest 10 akrów ziemi do sadzenia a 20 akrów herwalu, obok tego 600 grubych piniorów, dużo imbuj i cedrów, zabudowania, potreira, barbaqua i malhador do mielenia herwy a w odległości jednego kilometra tartak. Cena 15 tysięcy mil. Blizszych informacji udziel na miejscu właściciel: **Piotr Wyczał** — Carazinho. — Albo p. **Teodor Kornart** — Paulo Frontin — Paraná

Kupujcie tylko farby Bayera do farbowania tkanin Bayera, gdyż są najlepsze i prawdziwe.

UWAGA!!!
Książki do nabożeństwa i historyczne obrazy religijne, krzyże, krzyżyki, medalki oraz lichtarze kościelne co dopiero nadeszły w wielkim wyborze!
Drukarnia, introligatornia i fabryka pieczętek gumowych
Cezar Schulz
Ul. Barão do Serro Azul 12, 12 Kurytyba — Paraná

Zakład Krawiecki
Jakoba Protopiaka
Ulica Saldanha Marinho N 53 — Curityba — Paraná.
Zawigdamiam Szanowną Klientelę, że posiadam na składzie wybór **najlepszych i najmodniejszych materiałów krajowych i zagranicznych.** Szanowni goście! przyjdźcie i przekonacie się, że w dobre, ładne i tanie ubranie ubierzecie się.

SWÓJ DOSWEGO!
APTEKA PARANAENSE
S. GŁUSZCZYŃSKI & S. KA.
Wybór lekarstw krajowych i zagranicznych. — Recepty wykonuje się dokładnie i sumiennie.
CENY PRZYSTĘPNE!
MARECHAL MALLET — PARANA.

Gwałtu! rety!
Ten zapewne przystroić i ubrać się w pracowni krawieckiej pana **Jana Faucza**
CURITYBA
Avenida Luiz Xavier N. 11.
SPECJALNOŚĆ: Sutanny dla księżyzwedług kroju żądanego wraz z wszystkimi dodatkami.



HOTEL CENTRAL
Curityba — Rua Emano Pereira N 8
WYGODNE URZĄDZENIA. — SMACZNA KUCHNIA
GOSPODA O PIERWSZORZĘDNEJ OBSŁUDZE
Oddziały dla familij Otwarła całą noc.
Ceny przystępne. Pokoje od 6\$ do 12\$ dziennie
Mieszkanie i stół „a la carte“, na miesiąc 250\$. Stołowanie się dla pańców w miastach z mieszkaniem miesięcznie 80\$000, bez mieszkania 60\$000.
Najlepszy hotel dla rodzin!

Casa Vermelha

Bezpośredni import
NACZYŃ, ŻELASTWA, SZKIEŁ DO OKIEN — NARZĘDZIA RZEMIEŚLNICZE I ROLNICZE
EURICO FONSECA & Cia.
RUA JOSÉ BONIFACIO N. 15 — CURITYBA — PARANA

ZIARNO POLSKIE
po doświadczeniach, odbytych w 6 stanach Brazylii południowej środkowej zostało uznane za najlepsze do tutejszych klimatów. Dlaczego? Bo pochodzi z Polski, gdzie klimat jest przejściowy, nie jednostronny, jak na zachodzie Europy. — **Kapusta polska ma głowy jak z żelaza.**
PAWEŁ NIKODEM — Skład nasion z Polski w Kurytybie, Parana, — Travessa Zacharias N. 5.
Wysyłka nasion koleją lub pocztą do wszystkich miejscowości w Brazylii.

TOWARZYSTWO FRANCUSKIE MORSKIEJ ZEGLUGI
„Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“
Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Havre i Bordeaux. Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospieszonymi, które odbywają podróż ze Santos do Frareji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzoneymi dla emigrantów którzy znajdują najwygodniejsze pomieszczenia. Statki mają do dyspozycji kabiny trzeciej klasy.
Podróż do Polski odbywa się ze Santos albo z Rio de Janeiro do Havre z Havre do Gdyni statkiem „Pologne“.
NAJBILSZY ODJAZD DO EUROPY:
Z Santos Z Rio de Janeiro
„CEYLAN“ 22-go Marca
„MASSILIA“ 6-go Marca 7-go „
„LIPARI“ 9-go „
„EUBEE“ 22-go „
„MEDUANA“ 4-go Kwietnia 5-go Kwietnia
Sprzedaż biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t. z. (bilietes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela
Agent: IGNACY KASPROWICZ
Avenida Luiz Xavier N. 28 — Kurytyba.

Kazdy odbiorca naszego browaru ocenić musi, że wysmienite zalety naszego piwa polecają pić tylko
ATLANTICA

szepnął Twardowskiemu, że tu w przedpokoju czeka przychozna straż królewska, jakżeż będzie się mogli niepostrzeżeni dostać do komnaty samego króla?
— Miał rzec — uspokoił go Twardowski — chwyc się tylko waszmości mego płaszcz i idź za mną, ale pod żadnym warunkiem nie puszczaj.
— Ale coż się z tego stać może?
— Nie pyjaj tylko, rób jak mówię.
Lubo z wielkim wstrętem, jednak dworzani usłuchali Twardowskiego, jednak drzwi się otworzyły, i tak samo się zamknęły, skoro weszli do wnętrza. Straż aczkolwiek czuwała, jednakże ich nie widziała, ani nie widziała otwierających i zamykających się drzwi. Niewdzielnim przeszli przez cały przedpokój, weszli tak samo przez same otwierające i zamykające się drzwi do komnaty króla, który zamyślony stał oparty o stół depowry.
— Teraz puszczaj waszmości płaszcz! — szepnął mistrz.
Dworzanin pusił, a natychmiast król, jak ujrzał i z lekka wykrzyknął, nie mogąc pojąć, jakim sposobem weszli tu niepostrzeżeni i to zamkniętymi drzwiami!
Król, wnet jednak odzyskał przytomność, przywitałszy mistrza i dowiedziawszy się, że naprawdę cieni Barbary wywoła, prosił jeszcze raz, aby mu było wolno choć słowko przemówić do cienia.
— Nie, najłaskawszy panie — rzeki stanowczo Twardowski — w żaden sposób pozwolić nie mogę, nie mogę pozwolić nawet na portawienie się, albowiem przysięgłem, że i osoba twoja i w jakimkolwiek miejscu niebezpieczeństwa.
— Następnie król prosił, aby do wywołania swojej ukochanej Barbary użył tylko chrześcijańskiego zaklęcia. Na to Twardowski odpowiedział, że są

szepnął Twardowskiemu, że tu w przedpokoju czeka przychozna straż królewska, jakżeż będzie się mogli niepostrzeżeni dostać do komnaty samego króla?
— Miał rzec — uspokoił go Twardowski — chwyc się tylko waszmości mego płaszcz i idź za mną, ale pod żadnym warunkiem nie puszczaj.
— Ale coż się z tego stać może?
— Nie pyjaj tylko, rób jak mówię.
Lubo z wielkim wstrętem, jednak dworzani usłuchali Twardowskiego, jednak drzwi się otworzyły, i tak samo się zamknęły, skoro weszli do wnętrza. Straż aczkolwiek czuwała, jednakże ich nie widziała, ani nie widziała otwierających i zamykających się drzwi. Niewdzielnim przeszli przez cały przedpokój, weszli tak samo przez same otwierające i zamykające się drzwi do komnaty króla, który zamyślony stał oparty o stół depowry.
— Teraz puszczaj waszmości płaszcz! — szepnął mistrz.
Dworzanin pusił, a natychmiast król, jak ujrzał i z lekka wykrzyknął, nie mogąc pojąć, jakim sposobem weszli tu niepostrzeżeni i to zamkniętymi drzwiami!
Król, wnet jednak odzyskał przytomność, przywitałszy mistrza i dowiedziawszy się, że naprawdę cieni Barbary wywoła, prosił jeszcze raz, aby mu było wolno choć słowko przemówić do cienia.
— Nie, najłaskawszy panie — rzeki stanowczo Twardowski — w żaden sposób pozwolić nie mogę, nie mogę pozwolić nawet na portawienie się, albowiem przysięgłem, że i osoba twoja i w jakimkolwiek miejscu niebezpieczeństwa.
— Następnie król prosił, aby do wywołania swojej ukochanej Barbary użył tylko chrześcijańskiego zaklęcia. Na to Twardowski odpowiedział, że są

szepnął Twardowskiemu, że tu w przedpokoju czeka przychozna straż królewska, jakżeż będzie się mogli niepostrzeżeni dostać do komnaty samego króla?
— Miał rzec — uspokoił go Twardowski — chwyc się tylko waszmości mego płaszcz i idź za mną, ale pod żadnym warunkiem nie puszczaj.
— Ale coż się z tego stać może?
— Nie pyjaj tylko, rób jak mówię.
Lubo z wielkim wstrętem, jednak dworzani usłuchali Twardowskiego, jednak drzwi się otworzyły, i tak samo się zamknęły, skoro weszli do wnętrza. Straż aczkolwiek czuwała, jednakże ich nie widziała, ani nie widziała otwierających i zamykających się drzwi. Niewdzielnim przeszli przez cały przedpokój, weszli tak samo przez same otwierające i zamykające się drzwi do komnaty króla, który zamyślony stał oparty o stół depowry.
— Teraz puszczaj waszmości płaszcz! — szepnął mistrz.
Dworzanin pusił, a natychmiast król, jak ujrzał i z lekka wykrzyknął, nie mogąc pojąć, jakim sposobem weszli tu niepostrzeżeni i to zamkniętymi drzwiami!
Król, wnet jednak odzyskał przytomność, przywitałszy mistrza i dowiedziawszy się, że naprawdę cieni Barbary wywoła, prosił jeszcze raz, aby mu było wolno choć słowko przemówić do cienia.
— Nie, najłaskawszy panie — rzeki stanowczo Twardowski — w żaden sposób pozwolić nie mogę, nie mogę pozwolić nawet na portawienie się, albowiem przysięgłem, że i osoba twoja i w jakimkolwiek miejscu niebezpieczeństwa.
— Następnie król prosił, aby do wywołania swojej ukochanej Barbary użył tylko chrześcijańskiego zaklęcia. Na to Twardowski odpowiedział, że są

szepnął Twardowskiemu, że tu w przedpokoju czeka przychozna straż królewska, jakżeż będzie się mogli niepostrzeżeni dostać do komnaty samego króla?
— Miał rzec — uspokoił go Twardowski — chwyc się tylko waszmości mego płaszcz i idź za mną, ale pod żadnym warunkiem nie puszczaj.
— Ale coż się z tego stać może?
— Nie pyjaj tylko, rób jak mówię.
Lubo z wielkim wstrętem, jednak dworzani usłuchali Twardowskiego, jednak drzwi się otworzyły, i tak samo się zamknęły, skoro weszli do wnętrza. Straż aczkolwiek czuwała, jednakże ich nie widziała, ani nie widziała otwierających i zamykających się drzwi. Niewdzielnim przeszli przez cały przedpokój, weszli tak samo przez same otwierające i zamykające się drzwi do komnaty króla, który zamyślony stał oparty o stół depowry.
— Teraz puszczaj waszmości płaszcz! — szepnął mistrz.
Dworzanin pusił, a natychmiast król, jak ujrzał i z lekka wykrzyknął, nie mogąc pojąć, jakim sposobem weszli tu niepostrzeżeni i to zamkniętymi drzwiami!
Król, wnet jednak odzyskał przytomność, przywitałszy mistrza i dowiedziawszy się, że naprawdę cieni Barbary wywoła, prosił jeszcze raz, aby mu było wolno choć słowko przemówić do cienia.
— Nie, najłaskawszy panie — rzeki stanowczo Twardowski — w żaden sposób pozwolić nie mogę, nie mogę pozwolić nawet na portawienie się, albowiem przysięgłem, że i osoba twoja i w jakimkolwiek miejscu niebezpieczeństwa.
— Następnie król prosił, aby do wywołania swojej ukochanej Barbary użył tylko chrześcijańskiego zaklęcia. Na to Twardowski odpowiedział, że są

szepnął Twardowskiemu, że tu w przedpokoju czeka przychozna straż królewska, jakżeż będzie się mogli niepostrzeżeni dostać do komnaty samego króla?
— Miał rzec — uspokoił go Twardowski — chwyc się tylko waszmości mego płaszcz i idź za mną, ale pod żadnym warunkiem nie puszczaj.
— Ale coż się z tego stać może?
— Nie pyjaj tylko, rób jak mówię.
Lubo z wielkim wstrętem, jednak dworzani usłuchali Twardowskiego, jednak drzwi się otworzyły, i tak samo się zamknęły, skoro weszli do wnętrza. Straż aczkolwiek czuwała, jednakże ich nie widziała, ani nie widziała otwierających i zamykających się drzwi. Niewdzielnim przeszli przez cały przedpokój, weszli tak samo przez same otwierające i zamykające się drzwi do komnaty króla, który zamyślony stał oparty o stół depowry.
— Teraz puszczaj waszmości płaszcz! — szepnął mistrz.
Dworzanin pusił, a natychmiast król, jak ujrzał i z lekka wykrzyknął, nie mogąc pojąć, jakim sposobem weszli tu niepostrzeżeni i to zamkniętymi drzwiami!
Król, wnet jednak odzyskał przytomność, przywitałszy mistrza i dowiedziawszy się, że naprawdę cieni Barbary wywoła, prosił jeszcze raz, aby mu było wolno choć słowko przemówić do cienia.
— Nie, najłaskawszy panie — rzeki stanowczo Twardowski — w żaden sposób pozwolić nie mogę, nie mogę pozwolić nawet na portawienie się, albowiem przysięgłem, że i osoba twoja i w jakimkolwiek miejscu niebezpieczeństwa.
— Następnie król prosił, aby do wywołania swojej ukochanej Barbary użył tylko chrześcijańskiego zaklęcia. Na to Twardowski odpowiedział, że są

szepnął Twardowskiemu, że tu w przedpokoju czeka przychozna straż królewska, jakżeż będzie się mogli niepostrzeżeni dostać do komnaty samego króla?
— Miał rzec — uspokoił go Twardowski — chwyc się tylko waszmości mego płaszcz i idź za mną, ale pod żadnym warunkiem nie puszczaj.
— Ale coż się z tego stać może?
— Nie pyjaj tylko, rób jak mówię.
Lubo z wielkim wstrętem, jednak dworzani usłuchali Twardowskiego, jednak drzwi się otworzyły, i tak samo się zamknęły, skoro weszli do wnętrza. Straż aczkolwiek czuwała, jednakże ich nie widziała, ani nie widziała otwierających i zamykających się drzwi. Niewdzielnim przeszli przez cały przedpokój, weszli tak samo przez same otwierające i zamykające się drzwi do komnaty króla, który zamyślony stał oparty o stół depowry.
— Teraz puszczaj waszmości płaszcz! — szepnął mistrz.
Dworzanin pusił, a natychmiast król, jak ujrzał i z lekka wykrzyknął, nie mogąc pojąć, jakim sposobem weszli tu niepostrzeżeni i to zamkniętymi drzwiami!
Król, wnet jednak odzyskał przytomność, przywitałszy mistrza i dowiedziawszy się, że naprawdę cieni Barbary wywoła, prosił jeszcze raz, aby mu było wolno choć słowko przemówić do cienia.
— Nie, najłaskawszy panie — rzeki stanowczo Twardowski — w żaden sposób pozwolić nie mogę, nie mogę pozwolić nawet na portawienie się, albowiem przysięgłem, że i osoba twoja i w jakimkolwiek miejscu niebezpieczeństwa.
— Następnie król prosił, aby do wywołania swojej ukochanej Barbary użył tylko chrześcijańskiego zaklęcia. Na to Twardowski odpowiedział, że są

szepnął Twardowskiemu, że tu w przedpokoju czeka przychozna straż królewska, jakżeż będzie się mogli niepostrzeżeni dostać do komnaty samego króla?
— Miał rzec — uspokoił go Twardowski — chwyc się tylko waszmości mego płaszcz i idź za mną, ale pod żadnym warunkiem nie puszczaj.
— Ale coż się z tego stać może?
— Nie pyjaj tylko, rób jak mówię.
Lubo z wielkim wstrętem, jednak dworzani usłuchali Twardowskiego, jednak drzwi się otworzyły, i tak samo się zamknęły, skoro weszli do wnętrza. Straż aczkolwiek czuwała, jednakże ich nie widziała, ani nie widziała otwierających i zamykających się drzwi. Niewdzielnim przeszli przez cały przedpokój, weszli tak samo przez same otwierające i zamykające się drzwi do komnaty króla, który zamyślony stał oparty o stół depowry.
— Teraz puszczaj waszmości płaszcz! — szepnął mistrz.
Dworzanin pusił, a natychmiast król, jak ujrzał i z lekka wykrzyknął, nie mogąc pojąć, jakim sposobem weszli tu niepostrzeżeni i to zamkniętymi drzwiami!
Król, wnet jednak odzyskał przytomność, przywitałszy mistrza i dowiedziawszy się, że naprawdę cieni Barbary wywoła, prosił jeszcze raz, aby mu było wolno choć słowko przemówić do cienia.
— Nie, najłaskawszy panie — rzeki stanowczo Twardowski — w żaden sposób pozwolić nie mogę, nie mogę pozwolić nawet na portawienie się, albowiem przysięgłem, że i osoba twoja i w jakimkolwiek miejscu niebezpieczeństwa.
— Następnie król prosił, aby do wywołania swojej ukochanej Barbary użył tylko chrześcijańskiego zaklęcia. Na to Twardowski odpowiedział, że są

szepnął Twardowskiemu, że tu w przedpokoju czeka przychozna straż królewska, jakżeż będzie się mogli niepostrzeżeni dostać do komnaty samego króla?
— Miał rzec — uspokoił go Twardowski — chwyc się tylko waszmości mego płaszcz i idź za mną, ale pod żadnym warunkiem nie puszczaj.
— Ale coż się z tego stać może?
— Nie pyjaj tylko, rób jak mówię.
Lubo z wielkim wstrętem, jednak dworzani usłuchali Twardowskiego, jednak drzwi się otworzyły, i tak samo się zamknęły, skoro weszli do wnętrza. Straż aczkolwiek czuwała, jednakże ich nie widziała, ani nie widziała otwierających i zamykających się drzwi. Niewdzielnim przeszli przez cały przedpokój, weszli tak samo przez same otwierające i zamykające się drzwi do komnaty króla, który zamyślony stał oparty o stół depowry.
— Teraz puszczaj waszmości płaszcz! — szepnął mistrz.
Dworzanin pusił, a natychmiast król, jak ujrzał i z lekka wykrzyknął, nie mogąc pojąć, jakim sposobem weszli tu niepostrzeżeni i to zamkniętymi drzwiami!
Król, wnet jednak odzyskał przytomność, przywitałszy mistrza i dowiedziawszy się, że naprawdę cieni Barbary wywoła, prosił jeszcze raz, aby mu było wolno choć słowko przemówić do cienia.
— Nie, najłaskawszy panie — rzeki stanowczo Twardowski — w żaden sposób pozwolić nie mogę, nie mogę pozwolić nawet na portawienie się, albowiem przysięgłem, że i osoba twoja i w jakimkolwiek miejscu niebezpieczeństwa.
— Następnie król prosił, aby do wywołania swojej ukochanej Barbary użył tylko chrześcijańskiego zaklęcia. Na to Twardowski odpowiedział, że są

szepnął Twardowskiemu, że tu w przedpokoju czeka przychozna straż królewska, jakżeż będzie się mogli niepostrzeżeni dostać do komnaty samego króla?
— Miał rzec — uspokoił go Twardowski — chwyc się tylko waszmości mego płaszcz i idź za mną, ale pod żadnym warunkiem nie puszczaj.
— Ale coż się z tego stać może?
— Nie pyjaj tylko, rób jak mówię.
Lubo z wielkim wstrętem, jednak dworzani usłuchali Twardowskiego, jednak drzwi się otworzyły, i tak samo się zamknęły, skoro weszli do wnętrza. Straż aczkolwiek czuwała, jednakże ich nie widziała, ani nie widziała otwierających i zamykających się drzwi. Niewdzielnim przeszli przez cały przedpokój, weszli tak samo przez same otwierające i zamykające się drzwi do komnaty króla, który zamyślony stał oparty o stół depowry.
— Teraz puszczaj waszmości płaszcz! — szepnął mistrz.
Dworzanin pusił, a natychmiast król, jak ujrzał i z lekka wykrzyknął, nie mogąc pojąć, jakim sposobem weszli tu niepostrzeżeni i to zamkniętymi drzwiami!
Król, wnet jednak odzyskał przytomność, przywitałszy mistrza i dowiedziawszy się, że naprawdę cieni Barbary wywoła, prosił jeszcze raz, aby mu było wolno choć słowko przemówić do cienia.
— Nie, najłaskawszy panie — rzeki stanowczo Twardowski — w żaden sposób pozwolić nie mogę, nie mogę pozwolić nawet na portawienie się, albowiem przysięgłem, że i osoba twoja i w jakimkolwiek miejscu niebezpieczeństwa.
— Następnie król prosił, aby do wywołania swojej ukochanej Barbary użył tylko chrześcijańskiego zaklęcia. Na to Twardowski odpowiedział, że są

szepnął Twardowskiemu, że tu w przedpokoju czeka przychozna straż królewska, jakżeż będzie się mogli niepostrzeżeni dostać do komnaty samego króla?
— Miał rzec — uspokoił go Twardowski — chwyc się tylko waszmości mego płaszcz i idź za mną, ale pod żadnym warunkiem nie puszczaj.
— Ale coż się z tego stać może?
— Nie pyjaj tylko, rób jak mówię.
Lubo z wielkim wstrętem, jednak dworzani usłuchali Twardowskiego, jednak drzwi się otworzyły, i tak samo się zamknęły, skoro weszli do wnętrza. Straż aczkolwiek czuwała, jednakże ich nie widziała, ani nie widziała otwierających i zamykających się drzwi. Niewdzielnim przeszli przez cały przedpokój, weszli tak samo przez same otwierające i zamykające się drzwi do komnaty króla, który zamyślony stał oparty o stół depowry.
— Teraz puszczaj waszmości płaszcz! — szepnął mistrz.
Dworzanin pusił, a natychmiast król, jak ujrzał i z lekka wykrzyknął, nie mogąc pojąć, jakim sposobem weszli tu niepostrzeżeni i to zamkniętymi drzwiami!
Król, wnet jednak odzyskał przytomność, przywitałszy mistrza i dowiedziawszy się, że naprawdę cieni Barbary wywoła, prosił jeszcze raz, aby mu było wolno choć słowko przemówić do cienia.
— Nie, najłaskawszy panie — rzeki stanowczo Twardowski — w żaden sposób pozwolić nie mogę, nie mogę pozwolić nawet na portawienie się, albowiem przysięgłem, że i osoba twoja i w jakimkolwiek miejscu niebezpieczeństwa.
— Następnie król prosił, aby do wywołania swojej ukochanej Barbary użył tylko chrześcijańskiego zaklęcia. Na to Twardowski odpowiedział, że są